

## STANISŁAW MROZIK

ur. 1921; Miłocin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, Żydzi, ulica Szeroka, handel żydowski, dzielnica żydowska, Stare Miasto

### Żydzi w Lublinie przed wojną

Bóżnica była na Szerokiej i tam przy Szerokiej był targ żydowski. Żydówki handlowały przeważnie rybami, Żydzi to znów drobiem. Była tzw. maca, na Święta Wielkanocne u Żydów. To taki placek, cienki placek wałkowany, maca pieczona i oni tym całe święta się pożywiali. A przeważnie to się karmili drobiem, tylko. Każdy Żyd nosił brodę i to długą. Tacy chłopcy młokosi - jak się mówi - to nieraz Żydów zaczepiali. Zawsze jak Żyd szedł, to podleciał: „Kupisz skórę z rabina?”. Takie pytania były. A rabin u nich to coś w rodzaju naszego księdza, prałata czy kogoś tam. Tam były święta, w czasie świąt do bóżnicy chodzili, ale to był, jak to się mówi, okrąg zamknięty. A Polacy młodzi raczej unikali tam chodzić w dzielnicę żydowską, bo ciągle były mowy takiego typu, żeby tam nie chodzić, szczególnie dzieci, że Żydzi łapią ludzi na macę. Ale to wcale nieprawda, bo [niby] chodziło o krew do przemywania oczu, bo jak się Żydziak urodził, to krew, którą oni wytaczali tam jak gdzieś Polaka uchwycili, to podobno ta krew do przemywania oczu po urodzeniu była.

Żydzi to prowadzili tylko i wyłącznie handel, pracowników specjalnie nie było, pracownicy to byli tylko krawcy, szewcy – to już ich zawody. To była gorsza jeszcze biedota niż nasi Polacy. No a bogaci to garnitury, elegancko. [Żydzi] mieszkali na ulicy Szerokiej, to były takie dostawiane mieszkania, z drewna, desek, kanalizacji tam nie było, tylko rynsztoki. Do tych rynsztoków wylewało się wszystko, nawet odchody. Żydzi z okna wylewali, nocniki wylewali. Tak to się działo. I w tej dzielnicy żydowskiej też tak było. Na Starym Mieście nie było kanalizacji, tylko rynsztoki, no to do tych rynsztoków wszystko szło. Był bród i szerzyła się prostytutka, przeważnie Żydówki. Te wszystkie ulice Szambelańska, Jezuicka, to tam Żydówki takie co drugie mieszkanie. Chodziłem tam [na Stare Miasto], miałem kolegów, co tam mieszkali, pracowali w piekarniach. To czasem tam chodziłem, ale nie po tych spelunach. A tu gdzie nasz magistrat jest, to dookoła takie były nastawiane domki z desek, i tam Żydzi handlowali. No i Żydzi prowadzili jatki, bo wyroby wędliniarskie to robili Polacy,

a Żydzi to robili mięso kosherne.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2014-05-12, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Małgorzata Maciejewska
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Paulina Litka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"